

● „O kurce, która zapominałaby o tradycji” – słuchanie opowiadania i rozmowa na temat zwyczaju malowania jajek na Wielkanoc.



O kurce, która zapominałaby o tradycji

Marlena Szelağ

Słońce tego dnia odważnie przedzierało warstwę chmur, a jego promienie ogrzewały wymarzną po zimie ziemię. I choć już niespełna miesiąc temu zniknęły ostatnie śniegi, a na wierzbach pojawiły się kotki, to dopiero ten dzień przyniósł prawdziwe ocieplenie.

Wiejską dróżką wijącą się pomiędzy pastwiskami, polami i łąkami, wesoło podśpiewując, maszerował tego dnia młodzieńki susel Sylwek, który niedawno obudził się z zimowego snu. Szedł dość długo i poczuł się zmęczony. Rozejrzał się wokół i zauważył wysoką lipę. Postanowił do niej podejść na odpoczynek. Gdy zbliżył się nieco do drzewa, spostrzegł siedzącą pod nim smutną kokoszkę i rozsypane wokół niej jajka.

– Cześć, jestem Sylwek. Co ci się stało? – zapytał z ciekawości susel.

– Ja, ja... nie wiem. Nic nie wiem, bo nic nie pamiętam! Bardzo boli mnie głowa, mam ogromnego guza! – rzekła przestraszona, obolała kurka i zapłakała.

– Zaraz, zaraz, nie płacz. Pomogę ci... – rzekł susel serdecznym tonem i zabrał się do zbierania rozsypanych na ścieżce kolorowych jajek. Wrzucał je z powrotem do białego koszyka z żółtą wstążką.

– Może ty wiesz, kim jestem i co tu robię? – zapytała kokoszka głosem pełnym nadziei.

– Niestety nie wiem, ale czekaj... Nie martw się! Jak razem pomyślimy, to na pewno coś wymyślimy! W końcu... co dwie głowy, to nie jedna! – pocieszył kokoszkę Sylwek i zaczął drapać się po czole, myśląc, co mogło się stać. Wyjął ze swojej torby wielką lupę i przeglądał z wielką dokładnością ścieżkę w poszukiwaniu czegoś, co pomogłoby rozwiązać zagadkę.

– Już wiem! To jest przyczyna całego zajścia! – susel podskoczył z radości i wskazał na wystający gruby korzeń lipy. Wyjaśnił, że prawdopodobnie nieuwważna kurka potknęła się o niego i przewróciła. Stąd guz na głowie, utrata pamięci i rozsypane na ścieżce jajka.

– Masz rację, coś mi się przypomina. Tak, potknęłam się o niego i uderzyłam o ten tu kamień – zaczęła sobie przypominać kokoszka. – Szłam, o tamtędy, z koszykiem tych jajek, ale dokąd szłam? Tego już nie pamiętam... – kurka znów posmutniała.